

Andrzej ZOLL

## KARTA PRAW PODSTAWOWYCH UNII EUROPEJSKIEJ WSPÓLNE DZIEDZICTWO

*Zaprzeczeniem rzeczywistości jest negowanie tezy, że cywilizacja europejska ukształtowana została przez grecką filozofię, rzymskie prawo i etykę chrześcijańską. Chrześcijaństwo nadało Europie tożsamość. Jeżeli ktoś stwierdza, że Francja, a także inne kraje, nie mogłyby podpisać się pod tekstem, w którym zawierają się nawiązania do religijnego dziedzictwa Europy, gdyż są państwami laickimi i na ich terenach współistnieje wiele religii, to mamy w tym wypadku do czynienia z zupełnym pomieszaniem pojęć.*

Przyjęcie podczas szczytu państw Unii Europejskiej w Nicei w grudniu 2000 roku Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej było niewątpliwie istotnym wydarzeniem w procesie przekształceń ustrojowych Unii, nawet jeżeli Karta nie przybrała charakteru obowiązującej konstytucji Unii Europejskiej. W swojej krótkiej refleksji nie podejmę analizy problemów prawnych. Nie będę zatem rozważać charakteru prawnego norm zawartych w Karcie, stosunku tych norm do innych aktów prawa międzynarodowego, a w szczególności do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Pragnę zastanowić się nad tym, w jaki sposób Karta odnosi się do niektórych wartości charakteryzujących cywilizację europejską i stanowiących wspólne dziedzictwo Europejczyków.

Pierwsze zdanie preambuły do postanowień Karty wyraża wolę narodów Europy dzielenia ze sobą pokojowej przyszłości opartej „na wspólnych wartościach”. Fundamentem porządku warunkującego pokojowe współzycie jest więc wspólnota wartości, wynikająca – jak stwierdza się w następnym zdaniu preambuły – z „dziedzictwa duchowego i moralnego”. Należy zwrócić uwagę na charakterystykę dziedzictwa europejskiego, do którego odwołuje się Karta. W pierwotnym tekście Karty mowa była o „dziedzictwie religijnym” inspirowanym działalnością Unii Europejskiej. Sformułowanie to, jak stwierdził Jędrzej Bielecki na łamach „Rzeczypospolitej” (z 5 X 2000 r.), zdenerwowało premiera Francji Lionela Jospina, który zagroził, że Francja – z powodu tak określonego dziedzictwa – odmówi podpisania tekstu Karty. Dziedzictwo religijne zastąpiono więc „dziedzictwem duchowym i moralnym”. Jedynie w oficjalnym tłumaczeniu tekstu niemieckiego pozostało określenie „dziedzictwo duchowo-religijne i moralne”. Nie jest to dobry prognostyk dla trwałości fundamentu wspólnych wartości. Postawa Francji bardziej wskazuje na „poprawność polityczną” niż na chęć pokazania rzeczywistego dziedzictwa europejskiego. Zaprzeczeniem rzeczywistości jest negowanie tezy, że cywilizacja europejska ukształto-

wana została przez grecką filozofię, rzymskie prawo i etykę chrześcijańską. Chrześcijaństwo nadało Europie tożsamość. Jeżeli ktoś stwierdza, że Francja, a także inne kraje, nie mogłyby podpisać się pod tekstem, w którym zawierają się nawiązania do religijnego dziedzictwa Europy, gdyż są państwami laickimi i na ich terenach współistnieje wiele religii, to mamy w tym wypadku do czynienia z zupełnym pomieszaniem pojęć. Czym innym jest bowiem cywilizacyjne dziedzictwo, stanowiące fundament wspólnych wartości, a czym innym laicki charakter państwa. To, że na terenie Europy żyją dzisiaj osoby należące do różnych Kościołów i religii, nie może podważyć faktu, że właśnie chrześcijaństwo było religią, która ukształtowała oblicze Europy. Podobnie nikt rozsądny nie będzie twierdził, że państwa arabskie nie opierają swojej cywilizacji na islamie. Negowanie znaczenia cywilizacyjnych korzeni nie przyczynia się do likwidowania napięć. „Dzieleniu ze sobą pokojowej przyszłości” służyć natomiast będzie zrozumienie różnic, które umożliwia dialog.

W kolejnym zdaniu preambuły Karty stwierdza się, że „Unia jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności ludzkiej, wolności, równości i solidarności”. W artykule 1. Karty stanowi się: „Godność ludzka jest nienaruszalna. Musi być szanowana i chroniona”. Godność ludzka została w Karcie wymieniona obok prawa do życia, prawa do integralności osoby, zakazu tortur i niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania, zakazu niewolnictwa i pracy przymusowej. Myślę, że trafniej znaczenie godności ludzkiej zostało wyrażone w artykule 30. Konstytucji RP z 1997 roku. Godność ludzka – tak jak to ujmuje polska Konstytucja – jest źródłem wszelkich wolności i praw. Stoi ponad prawem i przed prawem stanowionym. Jest więc wzorcem dla oceny stanowionego prawa i kryterium eliminacji z porządku prawnego rozwiązań naruszających godność człowieka.

W preambule Karty jej autorzy stwierdzają, że korzystanie z określonych w niej praw „rodzi odpowiedzialność i nakłada obowiązki wobec innych osób, wspólnoty ludzkiej i przyszłych pokoleń”. Jest to jedno z najważniejszych stwierdzeń zawartych w Karcie. Stanowi ono początek nowego spojrzenia na podstawowe wolności i prawa człowieka. Dotychczasowe akty prawa międzynarodowego dotyczące praw człowieka pomijały problem odpowiedzialności. Można to zrozumieć, jeśli weźmiemy pod uwagę, że były one odpowiedzią na tragiczne doświadczenia dwudziestego wieku, związane z różnymi rodzajami totalitaryzmów. Wiek dwudziesty pierwszy natomiast powinien charakteryzować się nie tylko umacnianiem wolności i praw człowieka wynikających z jego przyrodzonej i niezbywalnej godności, ale także podkreśleniem odpowiedzialności wobec drugiego człowieka. Już dzisiaj można zauważyć, że nie tylko władza publiczna stanowi istotne zagrożenie dla wolności i praw człowieka. Zagrożenie to bardzo często pojawia się ze strony różnych korporacji o charakterze gospodarczym lub nawet ze strony osób fizycznych i bardziej lub mniej formalnych grup. Nie można umocnić poczucia własnego bezpieczeństwa bez

działań mających na celu zwiększenie indywidualnego i zbiorowego poczucia odpowiedzialności wobec drugiego człowieka, a także odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń (co ma miejsce na przykład w przypadku ochrony środowiska). W tym kontekście należy przypomnieć Kartę Powinności Człowieka, niesprawiedliwie pominiętą przez polskie media, która podpisana została z inicjatywy arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego w Gdańsku w sierpniu 2000 roku. Znacznie precyzyjniej oddawała ona bardzo ogólnie sformułowaną dyrektywę Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

W artykule 2., zatytułowanym „Prawo do życia”, Karta stanowi: „1. Każdy ma prawo do życia. 2. Wobec nikogo nie można orzec kary śmierci ani jej wykonać”. Postanowienia Karty nie rozstrzygają jednak najbardziej nabrzmiałych problemów europejskich dotyczących ochrony życia. W Karcie brak jest wyraźnego odniesienia do kwestii aborcji czy też do problemu eutanazji. Nie chcę czynić zarzutu twórcom Karty. W obecnej sytuacji jednoznaczne opowiedzenie się za ochroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci wykluczyłoby możliwość konsensu koniecznego do podpisania Karty przez państwa Unii Europejskiej. Oznacza to jednak podanie w wątpliwość faktu, że państwa europejskie łączy dostatecznie silne dziedzictwo aksjologiczne, aby mogły na tym fundamencie zbudować wspólny porządek prawny. Sprawa ochrony życia ma znaczenie fundamentalne i jest konsekwencją uznania nadrzędnego charakteru godności ludzkiej wobec innych praw. Jeśli godność ludzka, rozumiana indywidualnie i konkretnie, ma być nienaruszalna, musi się ona zawsze odnosić do żywego człowieka. Z nienaruszalności godności ludzkiej zatem należy wyprowadzić zakaz aborcji i eutanazji.

W artykule 3., „Prawo do integralności osoby”, Karta wyraża między innymi „zakaz praktyk eugenicznych, zwłaszcza tych, których celem jest selekcja osób”. Jest to bardzo ważne stwierdzenie, które powinien wziąć pod rozwagę polski ustawodawca, bez względu na charakter prawny Karty. Powstaje bowiem pytanie, czy polskie przepisy o ochronie życia poczętego, które zezwalają na dokonywanie aborcji ze względów eugenicznych, nie pozostają w sprzeczności z tym właśnie postanowieniem Karty.

Silny związek z ochroną godności człowieka ma kolejna norma zawarta w artykule 3., wyrażająca „zakaz wykorzystywania ciała ludzkiego i jego organów, jako takich, jako źródła zysku”. Handel organami, które traktowane są niemal jak „części zamienne”, stał się tak ważnym problemem, że umieszczenie tej normy w Karcie jest w pełni uzasadnione.

W artykule 3. Karty wyrażony jest także „zakaz reproduktywnego klonowania istot ludzkich”. Z zakazem tym związana jest jednak wątpliwość, czy ograniczenie go do klonowania „reproduktywnego” nie stanie się polem do nadużyć, tym bardziej, że w przepisie tym mówi się o klonowaniu „istot ludzkich”, nie zaś na przykład o klonowaniu poszczególnych organów. Ta norma Karty nie zabezpiecza zatem w pełni ochrony godności człowieka.

Określając podstawowe wartości, na których zbudowana jest Unia, autorzy preambuły – obok godności ludzkiej, wolności i solidarności – wymieniają równość. „Każdy jest równy wobec prawa” – stanowi artykuł 20. Karty. Z zasady równości wynika zakaz dyskryminacji. „Zakazuje się jakiegokolwiek dyskryminacji ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, wyznanie lub przekonania, opinie polityczne lub każde inne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną” (art. 21 Karty). Warto tu odnieść się do dwóch wskazanych w tym przepisie przesłanek wykluczających dyskryminację, a mianowicie do zakazu dyskryminacji ze względu na opinie polityczne lub wszelkie inne opinie oraz ze względu na orientację seksualną.

Można żywić obawę, czy w pierwszym przypadku – jeśli Karta stanie się obowiązującym prawem – wyrażona w niej norma nie będzie powodem kwestionowania zakazów rozpowszechniania pochwał faszyzmu, komunizmu lub innych systemów totalitarnych, a także zakazu szerzenia nienawiści wobec innych grup lub osób. Obawa ta wydaje się tym bardziej uzasadniona, że artykuł 11., dotyczący wolności wyrażania opinii, nie wprowadza żadnych ograniczeń dla tej wolności. Wydaje się, że twórcy Karty zapomnieli w tym miejscu o odpowiedzialności człowieka wobec innych ludzi, która rodzi się z praw i wolności gwarantowanych przez Kartę. Już w samej Karcie powinno zostać wprowadzone zastrzeżenie co do rozpowszechniania opinii sprzecznych z podstawowymi założeniami Karty, a w szczególności atakujących godność ludzką.

Sprawą oczywistą jest dla mnie to, że nie można dyskryminować osoby ze względu na jej orientację seksualną. Nie mam zastrzeżeń do samego sformułowania Karty. W tym przypadku jednak również należy wziąć pod uwagę konieczne ograniczenia ze względu na dobro i prawa drugiego człowieka. Przyjmowałem ostatnio rzecznika praw obywatelskich Australii, który zadał mi następujące pytanie: czy jest to przypadek dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, jeśli odmawiamy sztucznego zapłodnienia kobiecie żyjącej w związku z inną kobietą? Odpowiedziałem, że odmowa nie stanowi dyskryminacji, jeżeli popatrzymy na ten problem od strony praw mającego się narodzić dziecka. Każde dziecko ma bowiem prawo do wychowywania się w środowisku rodzinnym, w którym kontaktuje się z obojgiem rodziców, a więc z ojcem i matką. Każde dziecko ma podstawowe prawo do najbliższych rodzinnych kontaktów z osobami obu płci. Karta powinna wyraźnie podkreślać, że zakaz adopcji dzieci przez pary homoseksualne ani też zakaz sztucznego zapłodnienia kobiety żyjącej w takim związku nie może być uważany za dyskryminację. Obawiam się, że problemu tego nie rozwiązuje artykuł 24. Karty, w ustępie 3. stanowiący, że „każde dziecko ma prawo do utrzymywania stałych związków osobistych i bezpośrednich kontaktów z każdym z jego rodziców, jeśli nie jest to sprzeczne z jego interesami”.

Kończąc te krótkie refleksje muszę stwierdzić, że twórcom Karty zabrakło nieco odwagi. Unia Europejska chce być „poprawna politycznie”, nie dostrzegając, że jej tożsamość tkwi w wartościach jednoznacznie związanych z chrześcijaństwem. Związków tych nie tylko nie należy przemilczać, ale w nawiązaniu do nich należy budować „pokojołą przyszłość opartą na wspólnych wartościach”.